

Śmiertelne szczątki Georg i Dymitrowa w stolicy Bulgarii

SOFIA (PAP) W środę o godzinie 17.45 przybył do Sofii pociąg żałobny ze szczątkami Georg i Dymitrowa. Stołeczna Bulgaria pogrzebiona była w nastroju głębokiego smutku i powagi.

Na dworcu sofijskim zgromadzili się wszyscy członkowie rządu, korpus dyplomatyczny z ambasadorem radzieckim Borchaczem na czele, generałowie bulgarska, attache wojskowe państw obcych, członkowie KC Bulgarskiej Partii Komunistycznej, członkowie Rady Narodowej Frontu Ojczyźnianego, posłowie do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, przedstawiciele Związku Młodzieży Bulgarskiej, Bulgarskiej Ligi Kobiet i wielu innych organizacji. Obecny był również oddział honorowy wojska.

Na kilka minut przed godziną 17.45 syreny fabryczno-długie sygnały. Gdy pociąg zjechał na dworzec orkiestra odegrała marsz żałobny. Pociąg ciągnęły przez dwie lokomotywy — na pierwszej z nich widniał wielki portret Dymitrowa obramowany krepą.

Punktualnie o godzinie 17.45 wagon ze szczątkami Dymitrowa zatrzymał się przed głównym wejściem dworca, tuż obok Biura Politycznego KC Bulgarskiej Partii Komunistycznej Czerw-

kow, Czankow, Jugow, Terpiaczew i Damjanow oraz delegacji radzieckiej marszałek Woroszyłow i Generał Kowpak wynieśli trumnę Georg i Dymitrowa z wagonu i przenieśli ją na lawetę armatnią.

Przed lawetą ciągniętą przez 6 czarnych przybranych koni niesiono Order Lenina, którym Dymitrow został odznaczony w 1945 roku, oraz inne odznaczenia wielkiego działacza robotniczego. Niesiono również wieńce od Generalissimo Stalina, od WKP(b), od KC Komunistycznej Partii Bulgarii i od KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Za lawetą postępował najbliższy członkowie rodziny, a mianowicie żona zmarłego Róża, jej syn Bojko i brat Kirilo, za rodziną zaś w pierwszym szeregu kroczyli Poptomow, Nejezew, Czarnokolew, Jugow, Damjanow, Czankow, Terpieszew, Woroszyłow, Czerwenkow i Anna Pauker.

Za członkami Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bulgarii i delegacjami zagranicznymi szli przedstawiciele państw obcych akredytowani w Sofii, członkowie Rady Ministrów Bulgarskiej Republiki Ludowej, Rada Naczelna Frontu Ojczyźnianego i posłowie a dalej wielotysięczne szeregi różnych organizacji z niezależnymi sztabami.

Kondukt pogrzebowy przeszedł bulwarem Georg i Dymitrowa, prowadzącym od dworca do Placu Lenina. Wzdłuż trasy pochodu zgromadziły się setki tysięcy mieszkańców Sofii i delegacje z całego kraju. Na trasie paradowały również główne hasła: „Imię Dymitrowa — sztandarem mas pracujących, które walczą o pokój i socjalizm”.

Wielu zgromadzonych obywateli płakało. Wszyscy mieszkańcy włożyli na znak żałoby czarne przepaski. Cała Sofia nędznie ubrana jest czarnymi i czerwonymi flagami. Zwracała uwagę obecność licznych delegacji robotniczych i chłopskich.

Około godziny 18.30 kondukt pogrzebowy zbliżył się do gmachu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. W tej chwili w powietrzu ukazały się samoloty lotnictwa bulgarskiego, zgnajające swego wodza.

Członkowie Biura Politycznego i delegacji radzieckiej z marszałkiem Woroszyłowem na czele oraz Anna Pauker przenieśli trumnę Georg i Dymitrowa do sali posiedzeń Zgromadzenia Narodowego.

Zwłoki Georg i Dymitrowa spoczęły tam o godzinie 18 min. 40. Pod kopułą sali widniało hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. W głębi sali znajdował się olbrzymi portret Zmarłego, a nad portretem — godło Republiki Bulgarskiej.

Członkowie Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bulgarii, delegacji radzieckiej i inni przedstawiciele państw zagranicznych, ministrowie, posłowie, generałowie oddali hołd zwłokom Dymitrowa, zachowując kilkuminutowe milczenie.

Ogółem w manifestacji żałobnej wzięło udział około pół miliona osób, w tej liczbie ponad 100 tys. mieszkańców prowincji przybyłych do Sofii z całego kraju.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, CZWARTEK 7 LIPCA 1949 ROKU

Nr 183 (1107)

Oświadczenie rzecznika Rządu Polskiego

Jugosławia uchyla się od przyjętych na siebie obowiązków wobec Polski

Haniebne postępowanie kłiki Tito wywołało słuszną decyzję Rządu Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 lipca br. sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbiński przyjął ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Pribicevica, któremu zakomunikował co następuje: „Rząd RP stwierdza, iż w przeciwieństwie do strony pol-

skiej Jugosławia od dłuższego czasu systematycznie nie wykonuje dostaw podstawowych towarów, przewidzianych w umowach handlowych polsko-jugosłowiańskich. Mimo podpisania odpowiednich kontraktów, dotychczas nie została rozpoczęta dostawa miedzi i z przewidzianych umów 500 ton nie dostarczono dotąd nic. Dostawy koncentratów głowiu, które Jugosławia zobowiązała się wykonać jeszcze w roku ubiegłym, w 65

proc. nie zostały zrealizowane. Podobnie wykonywane są w stopniu minimalnym dostawy koncentratów cynku i innych ważnych dla gospodarki polskiej surowców. Realizując konsekwentnie politykę sabotażu umów handlowych z Polską, Jugosławia wstrzymała ostatnio wysyłkę przeznaczonych dla Polski i już załadowanych specjalnych gałunków drzewa. Dalszym wyrazem tej polityki jest fakt, że Jugosławia o-

granicza swoje dostawy do Polski wyjątkowo do towarów drugorzędnych, nie mających istotnego znaczenia dla gospodarki polskiej, jak wino, winogrona, suszone figi, suszone śliwki, gąbki morskie i tytoń. Wobec tego, że mimo wielokrotnych nalegań i ostrzeżeń ze strony polskiej ten stan rzeczy nie uległ zmianie, rząd polski mając na uwadze interesy gospodarki narodowej, postanowił wstrzymać dalsze dostawy towarów do Jugosławii”.

Nowe umowy gospodarcze

W tych dniach w Moskwie zostały podpisane umowy handlowe o charakterze trzystronnym. Pierwsza pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią. Druga między ZSRR, Czechosłowacją i Finlandią.

W systemie transakcji wiązanych, najprostszą i najczęściej stosowaną jest umowa dwustronna, w której jeden kraj udziela drugiemu towarów, jakie ma na eksport, na zasadach wzajemnych świadczeń i korzyści.

Umowy dwustronne nie zawsze jednak mogą być stosowane. Dzieje się to wtedy, gdy jeden partner nie może dostarczyć towarów, jakich potrzebuje drugi partner. Włączenie się do wymiany trzeciego partnera, zwłaszcza jeśli to jest partner rozporządzający wielkim potencjałem produkcyjnym i wielkimi możliwościami nabywczymi, może w takich wypadkach ułatwić usunięcie trudności i umożliwić zawarcie transakcji korzystnej dla wszystkich stron. Na przykład: Polska potrzebuje tuzinów utworzonych i pszenicy, Finlandia potrzebuje węgla, ale nie rozporządza towarami nam potrzebnymi. W sukurs przychodzi umowa trzystronna, z udziałem ZSRR.

Związek Radziecki zakupił od Finów budulec drewny i wyrobó z niego za ogólną sumę 80 milionów rubli. Polsce dostarczy potrzebnych jej tuzinów przemysłowych i pszenicy w tej samej wartości, zaś Polska wysłała do Finlandii węgla za 80 milionów rubli.

Ta korzystna transakcja mogła dojść do skutku przede wszystkim dzięki udziałowi w niej Związku Radzieckiego. Wysoki stan produkcji przemysłowej ZSRR z jednej strony i wielka chłonność rynku wewnętrznego z drugiej, pozwoliła na dopełnienie wzajemnych potrzeb i na realizowanie tej transakcji wiązanej.

Dla Polski dostawa powolanych ilości tuzinów utworzonych, które służą dla potrzeb przemysłowych jest szczególnie korzystna, gdyż tuzin szczele zastąpił nam kopre, którą sprowadzaliśmy za dolary. Jednocześnie Polska otrzymała pszenicę ze Związku Radzieckiego na podstawie nowej umowy.

Podpisanie transakcji trzystronnej pozwoliło równocześnie bliżej rozpatrzyć wzajemne potrzeby i możliwości wymiany towarowej między Polską i Finlandią, czego rezultatem jest zawarty równocześnie układ dwustronny polsko-fiński, który daje nam miedź, papier, celulozę, koncentraty cynku itd. w zamian za węgiel.



W sali kolumnowej Domu Radzieckich Związków Zawodowych — u trumny Georg i Dymitrowa pełnił rolę honorową tow. J. Stalin wraz z członkami Biura Politycznego WKP (b). (Od lewej): tow. tow. L. Beria, G. Malenkow, K. Woroszyłow, J. Stalin, M. Szewnik, N. Bulganin, A. Mikojań i L. Kaganowicz.

Uczestnicy wycieczki na Ukrainę PEŁNI UZNANIA dla osiągnięć radzieckiej wsi

WARSZAWA (PAP) — Na zebraniu sprawozdawczym w dn. 5 bm., w obecności Prezydenta Bieruta, Marszałka Sejmu Kowalskiego, przedstawicieli Rady Państwa i przedstawicieli Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierami tow. Mincem i Korzyckim na czele, kilku spośród uczestników wycieczki, która onegdaj wróciła do kraju po dłuższym pobycie na Ukrainie Radzieckiej, opowiedziało o swoich wrażeniach, jakich doznał, zwiedzając ukraińskie stacje maszynowo-traktorowe, kółchozy, sowchozy, zakłady przemysłowe, stacje selekcyjno-nasienne, domy dziecka i inne.

Ob. Ponikowski, działacz ludowy, zainteresował się szczególnie radziecką techniką rolniczą, kulturą rolną i nauką rolniczą. Opowiadał on o wielkich przestrzynach upraw zbożowych i roślin okopowych, które można porównać do falujących wód ogromnych jezior. „Jak wzrokiem sięgnąć — mówił ob. Ponikowski — wszędzie lany zboż, które daleko na horyzoncie łączą się z błękitem nieba”.

„Na polach radzieckich kółchozów nie ma wcale chwastów — podkreślił z naciskiem mówca. — Każdy z kółchozników uważa za punkt honoru pilnować, aby na jego odcinku nie było ani jednego chwastu”.

Ob. Ponikowski zakończył swoje przemówienie charakterystycznym porównaniem: „U nas chłopci noszą szarą szelągę do kłosa, aby ten je pobłogosławił i uważają, że przez to osiągną większe plony — ludzie radzieccy tego nie czynią. Tam z pomocą

ogółem nasyli klasie robotniczej samokształcą się, aby im dawała coraz lepsze plony”.

Ob. Kurzawa — przewodniczący komitetu organizacyjnego spółdzielni produkcyjnej w wsi Sanok, interesował się szczególnie prywatnym życiem kółchozników. Był w wielu mieszkaniach kółchozników, wszędzie u-

derżała go niezwykła czystość i samokny wygląd mieszkań. Ob. Kurzawa oglądał kuchnie i śpiżarnie i stwierdził, że żywności mają kółchoznicy pod dostatkiem, chociaż to okres przednowokowy.

Ob. Kurzawa, zwracając się do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza — składa podziękowanie naszym władzom państwowym za umożliwienie chłopcom polskim zapoznania się z pracą kółchozów w Związku Radzieckim. Przyrzeka on, że po powrocie na wieś doloży wszelkich wysiłków, aby zorganizować tam spółdzielnię produkcyjną i wykorzystać w pełni doświadczenia.

Twórcom agresywnych paktów — podlegaczom wojennym odpowiadają miliony ludzi pracy zjednoczonych w Światowej Federacji Zw. Zaw.

MEDIOLAN, (PAP) — Na Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych zabrał głos w czasie dyskusji delegat radziecki Kuźniecowa.

Dyskusja wykazała — oświadczył Kuźniecowa — jak olbrzymią wagę przywiązują organizacje zawodowe wszystkich krajów do sprawy wzmocnienia międzynarodowej jedności związkowej, do sprawy utrwalenia pokoju i walki o podwyższenie

poziomu życia klasy robotniczej. „Ofensywa przeciwko klasie robotniczej — oświadczył Kuźniecowa — jest w pełnym toku we wszystkich krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych. W SYTUACJI OBEJDNIEJ ZJEDNOCZENIE SIĘ CAŁY KLASY ROBOTNICZEJ JEST NIEZBĘDNE.

Kongres dowiódł niezbicie że Świat. Fed. Zw. Zawodowych potrafi jeszcze ściślej zjednoczyć szeregi klasy robotniczej dla walki o pokój na całym świecie, o podwyższenie poziomu życia mas pracujących oraz o dobrobycie i zabezpieczenie demokracji tych praw i wolności

Dziś zabierze głos oskarżyciel w procesie Doboszyńskiego

WARSZAWA (PAP) — W II dniu procesu Adama Doboszyńskiego, złożone w sprawie Franciszka Krajewskiego w lutym ub. roku, gdy Doboszyński oświadczył, że został rwerbowany do pracy w wywiadzie niemieckim przez Aleksandra Tyszkiewiczową w roku 1933 i że pracując na terenie Polski dla wywiadu niemieckiego, podporządkowany był inż. Smurakowi.

Przewodniczący Rejonowego Sądu Wojskowego odczytał następnie sprawę do godz. 9-iej rano dnia 7 lipca, kiedy zabiorą głos rzecznicy oskarżenia i obrońcy.

Proces Doboszyńskiego, który jest ostatnim z serii procesów w sprawie Franciszka Krajewskiego, w lutym ub. roku, gdy Doboszyński oświadczył, że został rwerbowany do pracy w wywiadzie niemieckim przez Aleksandra Tyszkiewiczową w roku 1933 i że pracując na terenie Polski dla wywiadu niemieckiego, podporządkowany był inż. Smurakowi.

Proces Doboszyńskiego, który jest ostatnim z serii procesów w sprawie Franciszka Krajewskiego, w lutym ub. roku, gdy Doboszyński oświadczył, że został rwerbowany do pracy w wywiadzie niemieckim przez Aleksandra Tyszkiewiczową w roku 1933 i że pracując na terenie Polski dla wywiadu niemieckiego, podporządkowany był inż. Smurakowi.

Spod opiekuńczych skrzydeł Tito atakują greccy faszyci

PARYŻ (PAP). W audycji po południowej z dnia 6 bm. radio Elefteri Ellada podało następujący komunikat Naczelnego Dowództwa Armii Demokratycznej: „Dnia 5 lipca monarcho-faszyci kontynuowali swe ataki na górę Kaimakselan, używając nieustannie terytorium jugosłowiańskiego. Nieprzyjaciel atakował mianowicie nasze wojska z miejscowości jugosłowiańskich — Dobrovitsi i Topolovassi (wyzna 2.524), po odparciu jego ataków z terytorium greckiego. Bitwa w rejonie Kaimakselan trwa”.

Agencja Elefteri Ellada podaje na ten temat uzupełniające informacje z miarodajnych źródeł. Stwierdza ona, że gdy tylko monarcho-faszyci wszczęli natarcie na wojska demokra-

tyczne w Kaimakselan odbyło się spotkanie greckich oficerów monarcho-faszystowskich i oficerów jugosłowiańskich w obecności oficerów amerykańskich i angielskich.

Na czele oficerów monarcho-faszystowskich którzy wzięli udział w tym spotkaniu stał dowóca 516 batalionu Petropoulos. Przedstawił on oficerom jugosłowiańskim dokument zapożyczony w inicjały G. E. E. D., poczym oficerowie jugosłowiańscy natychmiast zajęli „bardzo przyjazne stanowisko”.

Po tym spotkaniu monarcho-faszyci zużytkowali terytorium jugosłowiańskie dla wzmocnienia swych ataków ze względu na to, że poprzednie ataki z terytorium greckiego zostały odparte przez Armię Demokratyczną.

Gdy Dymitrow gromił hitlerowską mafię

Kartka z dziejów Procesu Lipskiego



Dymitrow w 1933 r. przed procesem

Berlin, 12 października 1933 r. Do Pana Prezesa IV Izby Karnej Sądu Rzeszy, d-ra Bungea.

Po odrzuceniu przez Sąd Rzeszy wszystkich 8-miu wybranych i zaproszonych przeze mnie obrońców, nie pozostało mi nic innego, jak bronić się samemu, tak jak mogę i potrafię. Ta okoliczność zmusiła mnie do występowania wobec Sądu Rzeszy w dwójce charakterze, po pierwsze, w charakterze oskarżonego Dymitrowa i po drugie — obrońcy oskarżonego Dymitrowa.

Przyznaję, że jako oskarżony i jako obrońca samego siebie jestem dla moich oskarżycieli i ich mocodawców przykry i niepożądany. Ale nie na to nie poradzę. Organa oskarżenia, które nierozważnie pośadziły mnie, człowieka niewinnego na ławie oskarżonych przed Sądem Rzeszy jako ersatz — podpalacza Reichstagu muszą również pogodzić się

„Faust” i „Mefistofeles” pożaru Reichstagu

Podczas głośnego procesu Lipskiego 6 października 1933 r. Dymitrowa usunęto z sali, ponieważ wskazał na niedopuszczalne metody dochodzenia pierwiastkowego i wykazał, że urzędnicy policji i organa śledcze podają fałszywe dane. 11 października Dymitrowa po raz drugi usunęto z sali posiedzeń. Wówczas Dymitrow napisał zamieszczony poniżej list, w którym protestował przeciwko sprzecznemu z prawem postępowaniu sądu.

teraz z nieprzyjemnościami, będącymi skutkiem ich nieoszczędności. Sami sobie piwa nawarzyli, niech je teraz wypiją. Czy będzie im smakowało, czy nie — to już nie moja sprawa. Zupełnie mnie to nie obchodzi.

Sądze, że przed Sądem Rzeszy stoję jako oskarżony w sprawie politycznej, nie zaś jako żołnierz w koszarach, albo jako jeńiec wojenny w obozie koncentracyjnym.

Jestem mocno przekonany, że w tym procesie van der Lubbe jest, że tak powiem, tylko Faustem pożaru Reichstagu — za jego plecami stał niewątpliwie Mefistofeles pożaru Reichstagu. I oto nędzny „Faust” stoi przed krótkami, podczas gdy „Mefistofeles” znikł.

Jako przygodnie i niewinnie oskarżony, a przede wszystkim jako komunista i członek Międzynarodówki Komunistycznej, jestem w najwyższym stopniu zainteresowany, by sprawa o podpalenie Reichstagu została wszechstronnie i aż do gruntu wyjaśniona i aby jednocześnie „Mefistofeles”, który znikł, został wydrążony na światło dzienne.

Moja pytanja na procesie, zmierzają właśnie do tego i do niczego więcej. Nie mam potrzeby zajmować się wobec Sądu

propagandą. Tym bardziej, że najlepszą propagandą na rzecz komunizmu została już przeprowadzona, i to nie przeze mnie, lecz przez samą fakt oskarżenia niewinnych o podpalenie Reichstagu oraz przez klasyczny akt oskarżenia, sporządzony przez dr. Parrisiusa.

Przystępuję mi naturalnie do broni. Prawo broni się do brania czynnego udziału w procesie zarówno w charakterze oskarżonego jak i obrońcy samego siebie. Rzecz jasna, żadne usuwanie z posiedzeń i wizji lokalnych Sądu Rzeszy nie potrafią mnie pod tym względem przstraszyć. To usuwanie mnie właśnie z najważniejszych posiedzeń i wizji lokalnych, które już samo przez się jest jawnym pozbawieniem mnie samego prawa do obrony, wykaże jedynie całemu światu, że moi



Dymitrow przemawia w czasie procesu

oskarżyciele sami nie są pewni sprawy, a wielu ludziom bezkrytycznym otworzy oczy, dając nowy pokarm propagandzie komunistycznej.

Jeżeli tak nieznośnie obchodzenie się ze mną trwać będzie nadal, wówczas — zaznaczam to otwarcie — będę musiał zastanowić się, czy wogóle ma sens moja dalsza obecność na rozprawie Sądu Rzeszy, niezależnie od tego, jakie to za sobą pociągnie skutki.

Z poważaniem
G. DYMITROW

To i Owo

„Snop ciemnoty”

Dziennych, wprowadzających w błąd pseudonimów używają niektórzy klerikalni publicyści. Ot, weźmy np. „jas” z „Tygodnika Powszechnego”: pseudonim sugeruje, że właściciel, niby „jas”, ma coś wspólnego, że tak powiem, z jasnością, a tu figa z makiem: facet zaciemnia, jak tylko może.

P. „jas” np. nie spodobał się artykulowi Ireny Krzywickiej „Snop światła” (drukowany w „Odrodzeniu”), ponieważ autorka napiętnowała „politykę” sanacji w sprawie czeskiej w r. 1938. P. „jas” jest temu przeciwny: owszem — powiada — polityka polska w sprawie czeskiej była zła, ale nie nasze błędy rozstrzygnęły o tym, co się w 1938 stało. Za mało — twierdzi — naczyliśmy.

I dając tłumaczyć, „nieprawdą jest” jakoby grzechy Polski sanacyjnej zaważyły w niemieckiej mierze na sukcesach Hitlera, jak stanowisko ówczesnych „monachijczyków” anglosaskich.

„Goering i Ribbentrop — oznajmia autorytatywnie p. „jas” — dobrze wiedzieli, kto im w 1938 r. naprawdę pomógł. Czas, aby dowiedzieli się o tym i p. Krzywicka”.

Nie prawda. P. Krzywicka już wie, a czas, aby dowiedzieli się o tym cała redakcja „Tygodnika Powszechnego”. Nawet nie od Goeringa i Ribbentropa: wystarczy proces Doboszyńskiego.

Jeżeli p. „jas” „nie ma czasu”, aby słuchać rozprawy przeciw w-w szpiclowi hitlerowskiego lub „nie chce” mu się o niej czytać w prasie codziennej, niechże się bodaj zapyta swego kolegi redakcyjnego, ks. Piwowarczyka. Siłę informacji czcigodny ów ksiądz, laureat nagrody publicystycznej episkopatu, niewątpliwie posiada na temat krętych ścieżek endecko-sanacyjnych, wiodących na haniebny gościec hitleryzmu.

E. Tam.

Adam Zebrowski

Sekretarz KL PZPR do spraw ekonomicznych

Należy upłynnić zamrożone kapitały

Spoleczna Kontrola remanentów zakładowych

Nadmierne remanenty w przedsiębiorstwie nie są pożądaną z uwagi na zamrożenie środków obrotowych, stają się jednak szkodliwe, jeśli dotyczą artykułów deficytowych, których brak hamuje lub zgębia uniemożliwia produkcję.

Sprawa upłynięcia nadmiernych remanentów nie jest nowa. Administracja prowadzi ją od dłuższego czasu i osiągnęła nawet poważne rezultaty. OZPW. w 1948 r. zdolał ugiąć nie zbędne remanenty na kwotę przeszło 500 milionów złotych. Ale mimo tych osiągnięć, w poszczególnych zakładach znajdują się zapasy artykułów pomocniczych, które znacznie przekraczają ustalone normatywy zużycia. PZPW nr 4 posiada np. 445 kg. kleju skórzanego. Ponieważ w ciągu 5 miesięcy zużyto 32 kg. posiadany

zapas tego artykułu starczy za tem na 63 miesiące tj. 12 lat.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wybitnie deficytowego artykułu, jakim są żarówki. Te same zakłady posiadające na składzie 15.200 sztuk żarówek, przez 5 miesięcy zużyły 1.150 sztuk. Posiadany zapas starczy im zatem na 66 miesięcy, tj. na 12 i pół roku. Tymczasem, jak wiadomo, dopuszczalny zapas dla tych artykułów wynosi 6 tygodni.

Podobne zjawiska gromadzenia nadmiernych zapasów i nie podawanie ich do upłynięcia obserwujemy w dziedzinie materiałów budowlanych. Podczas, gdy tak ostro występuje brak żelaza zbrojeniowego, cegły, wapna cementu, w poszczególnych zakładach i instytucjach leżą często bez odpowiadającej konserwacji całe tony tych materiałów.

Przeprowadzona ostatnio z inicjatywy Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego przez Miejską i Wojewódzką Komisję Kontroli Społecznej akcja lustracyjna wykazała w zakładach im. Strzeleckich zapasy żelaza o przekroju 6—22 mm ok. 8 ton, w PZPB nr 3 żelaza zbrojenia węgla o przekroju 10—16 mm 6 ton, dalsze 6 ton żelaza profilowego i t.d. Ogółem na terenie miasta i województwa znaleziono około 3000 ton różnego użytkowego żelaza, prawie 3 miliony sztuk cegieł około 400 ton cementu, poza tym wielkie ilości drzewa, papy, smoły i węgla. Ilości te w większości wypadków nie były zgłoszone do upłynięcia i dopiero wspomniana kontrola ujawniła je i sprawi, że zostaną one jak najszybciej przydzielone na budowy.

Wymienione przykłady świadczą o tym, że w licznych naszych zakładach znajdują się olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju artykułów, na których brak cierpią inne zakłady i których palącą potrzebę odczuwa nasza gospodarka.

W ostanich dniach ukazały się instrukcje Zarządów Głównych Związków Zawodowych i Centralnych Zarządów Przemysłowych, zobowiązujące Rady Zakładowe do powołania we wszystkich zakładach Komisji dla społecznej przeglądu remanentów i zapasów. Komisje winny zbadać stan zapasów w fabrykach, zwrócić uwagę na sposób ich magazynowania i po zapoznaniu się z obowiązującymi normatywami zapasów ustalić eo podlega u-

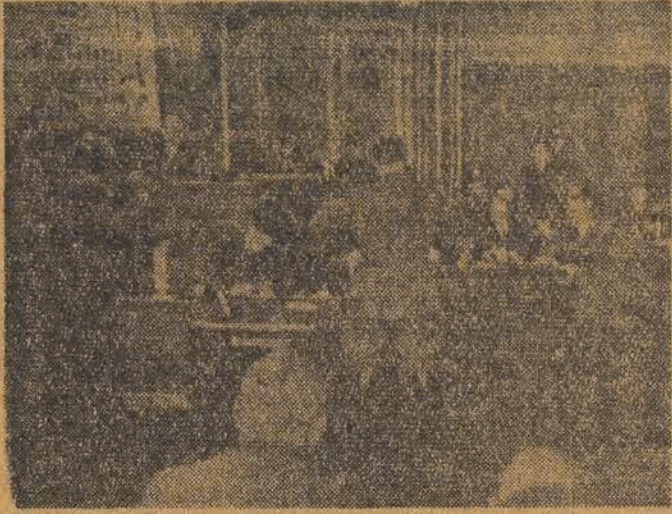
Nasza korespondenci niszczą

Kobiety dają przykład

Robotnice fabryki „Azbest”, zorganizowane w Lidze Kobiet, postanowiły uczcić czynem wielką rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. W tym celu zobowiązały się w jedną z nadohędnych niedziel przepracować 5 godzin przy odrozwazowaniu Bałut.

Kobiety naszej fabryki przegną czynem tym uczcić osiągnięcia, jakie przyniósł Manifest PKWN całej polskiej klasie robotniczej.

Stanisława Woźniak korespondent „Głosu” fabryki „Azbest”



Goering składa „zeznanie”

Na froncie walki o jakość Tow. Gabrysiak z PZPB Nr 8 sumiennie walczy z brakoróbstwem

Mogło by się wydawać, że pracownik brakarza nie ma żadnego wpływu na jakość towaru, wytwarzanego w danej fabryce. Ot, stoi sobie taki jegomość przy tabeli brakarskiej, przegląda materiał i kolorowymi nitkami zaznacza rodzaj błędów. Mechaniczne zajęcia, pozornie oderwane od toczących się uprzednio, ściśle z sobą powiązanych etapów produkcji. Jednak jeśli ktoś tak myśli, niech wybierze się sam do tej lub innej fabryki włókienniczej i choć przez godzinę obserwuje, jak pracuje dobry brakarz. Nie trudno takiego znaleźć. Pilny, solidny pracownik nie może długo pozostać w ukryciu. Prędzej czy później kierownictwo oceni jego zdolności i dobre chęci, stawia go za przykład a imię jego staje się znane w całej fabryce.

Zupełnie przypadkowo dowiedziałam się o brakarzu „bawelnianej ósemki”, tow. Gabrysiaku. Siedziałam właśnie w sekretariacie fabrycznej organizacji podstawowej PZPB, przysłuchując się rozmowie sekretarza z młodocianym tkaczem, gdy naraz z ust młodego robotnika padły słowa: „Jakże produkcja nasza nie ma być coraz lepsza, skoro Gabrysiak stale nas poucza i strofuje. Ciągłe wzywa do tabeli, pokazuje błędy, napom-

ina, a nieraz krzyczy nawet. Zyc nam nie daje, tylko wciąż: „Skąd ten zryw! — dlaczego nie pilnujesz krośna! — pewnie plotkowałaś z koleżanką, jeśli przeznacilesz takie gniazdo! Trzeba było wezwać majstra, żeby poprawił krośno, nie byłoby tych niedobid”.

Tych kilka zdań, wypowiedzianych z udanym oburzeniem, po którym kryło się jednak ostojne uznanie dla systemu pracy tow. Gabrysiaka, najlepiej określa, jak powinien postępować dobry brakarz — nie tylko rejestrować braki, klasyfikować towar, lecz zbadać, z czyjej winy powstały błędy i oddziaływać wychowawczo na ich mimowolnego czy umyślnego sprawcę.

Tow. Gabrysiak dobrze jest znany w tkalni PZPB Nr 8 — właśnie jako wychowawca nowych tkaczy, stanowiących tu 60 procent pracowników. Zwinnymi ruchami przeciąga przez tabelicę zwoje płótna i spod zmruczonych powiek pilnie wpatruje się w towar. Co pewien czas — stop... zatrzymuje się biała struga tkaniny, gdy czujnie oczy wpatruje w niej jakiś bład. Jeśli to jest poważniejszy defekt, towarzyszy Gabrysiak najpierw sprawcą, kto jest jego sprawcą, a następnie wzywa winnego do siebie. Długo tłumaczy, jak należy



podnie. Tak samo i tutaj. Jeden zrozumie zwróconą mu uwagę i poprawi się, drugi musi ponieść karę. Ot, robi się co można, żeby tylko tej „primy” było najwięcej, żeby nasze zakłady produkowały dobry towar — konczy, zabierając się znów do swej pracy.

Taki jest tow. Gabrysiak. Tak pojmuje swe obowiązki w walce, toczony obecnie przez całą klasę robotniczą, w walce z brakoróbstwem.

Prof. dr Remigiusz Bierzanek
Delegat do spraw Oddziału Łódzkiego SGH

SGH przyjmuje zapisy

Znaczne ulgi w opłatach dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

W Łódzkim Oddziale SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ, podobnie jak w innych wyższych uczelniach naszego miasta, przyjmuje się od połowy czerwca zapisy na I rok studiów. Godzinie do nowego gmachu przy ul. Armii Ludowej zgłaszają się dziesiątki absolwentów szkół średnich, otrzymują odpowiednie formularze, wypełniają kwestionariusze, składają wymagane dokumenty. Jakkolwiek SGH w odróżnieniu od innych uczelni przyjmować będzie zapisy jeszcze w okresie od 16 do 31 sierpnia, dotychczasowe zapisy pozwalają oczekiwać, że liczba zgłoszeń znacznie przewyższy 400 miejsc na pierwszym roku studiów.

Szkola Główna Handlowa stawia obecnie za zadanie kształcenie i wychowywanie ekonomistów, kierowników i administratorów życia gospodarczego.

Program nauczania w SGH uwzględnia w szerokim zakresie nauki ekonomiczne i społeczne. Wielką ilość godzin, wykładów i ćwiczeń przewidziano dla nauk i umiejętności niezbędnych w gospodarce planowej, a więc przede wszystkim dla rachunkowości, planowania, organizacji i kontroli przedsiębiorstw. Studenci obowiązani są ponadto uczestniczyć na wykładach i ćwiczeniach w dwóch obcych językach.

Szkola Główna Handlowa, Oddział w Łodzi, dostosowała program nauczania do potrzeb szczególnych rejonu łódzkiego. Na trzecim roku studiów zorganizowano specjalizację w dwóch kierunkach: handlu włókienniczego i ekonomiki przedsiębiorstwa. W ścisłej współpracy z Centralą Tekstylną i przy cennej pomocy fachowców z zakresu handlu włókienniczego SGH w Łodzi uruchomiła przed rokiem jedyną w Polsce specjalizację handlowo-włókienniczą, która będzie rozwijana i kontynuowana w roku akadem. 1949-50. Kierunek ekonomiki przedsiębiorstwa stawia sobie za zadanie przede wszystkim kształcenie pracowników dla przemysłu.

SGH posiada pełne prawa szkół akademickich. Studia trwają 3 lata: po zdaniu przepisanych egzaminów absolwenci otrzymują dyplomy. Po złożeniu pracy magisterskiej dyplomanci uzyskują tytuł magistra nauk ekonomicznych.

Szkola Główna Handlowa, Oddział w Łodzi, nie została dotychczas upaństwowiona.

Opłaty w SGH w Łodzi są jednak zróżnicowane, w zależności od możliwości płatniczych studentów. Tabela opłat przewiduje całkowite zwolnienie od czesnego (kat. A), czesne 6.000 złotych rocznie (B), 12.000 zł (C), 18.000 zł (D), 24.000 zł (E) i 30.000 zł rocznie (F). Czesne dla studentów ustala komisja, utworzona przy współdziałaniu czynnika społecznego; od decyzji komisji przysługuje odwołanie do Delegata Ministerstwa Oświaty dla Spraw Młodzieży Akademickiej. W roku ubiegłym opłaty wyniosły przeciętnie około 11.000 zł na studenta.

Szeroki zakres ulg umożliwia także młodzieży niezamożnej studium w SGH. W ciągu ostatnich lat skład socjalny studentów SGH uległ radykalnej zmianie: obecnie przeważa zdecydowanie młodzież ze środowiska chłopskiego, robotniczego i inteligencji pracującej.

W BIEŻĄCYM ROKU AKADEMICKIM SGH, ODZIAŁ W ŁODZI, CZYNI WYSIŁKI BY W ZNACZNIE SZERSZYM JEŚCIE ZAKRESIE UDOSTĘPNIĆ STUDIUM DLA MATURYSTÓW, POCHODząCYCH ZE ŚRODOWISKA, KTÓRE MIAŁY

DOTYCHCZAS UTRUDNIONY DOSTĘP DO SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zapowiedziana pomoc finansowa ze strony Ministerstwa Oświaty i Centrali Tekstylnej umożliwi przeprowadzenie zasady, że studenci I roku studiów — dzieci robotników oraz młodoletni chłopcy — o ile sami nie pracują zarobkowo, za-

liczeni zostaną do kategorii A lub B. Wysokość opłat nie może zatem i nie powinna w żadnym wypadku odstraszyć od studiów w SGH.

Przewidywane upaństwowienie SGH, Oddziału w Łodzi, pozwoli na całkowite zniesienie czesnego w stosunku do wszystkich niepracujących studentów.

Miejsca w szkołach ogólnokształcących i liceach pedagogicznych

Wydział szkół średnich ogólnokształcących Kuratorium Okr. Szk. Łódzkiego zawiadamia młodzież, która po ukończeniu szkoły podstawowej złożyła egzamin do szkół średnich ogólnokształcących i liceów pedagogicznych, lecz nie została przyjęta wobec braku miejsc. Uczniowie, którzy zdawali egzamin do szkół średnich ogólnokształcących, winni również po 10 lipca zgłosić się do tych szkół i zapoznać się z listą, podającą, gdzie każdy z uczniów zostaje przydzielony.

przyjęcie do liceów pedagogicznych winni zgłosić się po 10 lipca do Kuratorium Okr. Szk. Łódzkiego, gdzie wywieziona będzie lista nazwisk przyjętych z podaniem liceów, do którego dany uczeń został przyjęty. Uczniowie, którzy zdawali egzamin do szkół średnich ogólnokształcących, winni również po 10 lipca zgłosić się do tych szkół i zapoznać się z listą, podającą, gdzie każdy z uczniów zostaje przydzielony.

O samodzielną pracę nad sobą

Osiągnięcia i braki partyjnego Kursu Samokształceniowego w Łodzi

Poważne i rozległe zadania jakie stawia dziś partia przed klasą robotniczą i całym narodem stwarzają konieczność intensywnego szkolenia aktywistów partyjnych i wyszukiwania coraz to nowych form szkoleniowych.

Podstawową formą szkolenia, którą w pierwszym rzędzie objęta została duża część aktywistów, a w dalszym planie objęci będą wszyscy

PZPR-owcy, są kursy terenowe o pracy których niedawno pisaliśmy. Wyższą formą szkolenia, wprowadzoną niedawno w naszej partii, jest samokształcenie.

Kurs samokształceniowy powstał w Łodzi w marcu br. Objął on 400 towarzyszy, zorganizowanych w 16 grupach przy Dzielnicach i większych zakładach pracy. W myśl założeń kolegium samokształce-

niowego, działającego przy Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty Komitetu Łódzkiego, kursem zostali na ogół objęci aktywni partyjni — absolwenci kursów terenowych, bądź też towarzysze, którym obecny zasób wiadomości oraz zdolność pozwalają na samodzielną pracę nad sobą, na samodzielną opanowanie programu.

Program kursów obejmuje podstawowe dzieła klasyków socjalizmu i historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Nauka została w ten sposób zorganizowana, że towarzysze otrzymują określony temat i bibliografię do niego. Materiał ten jest samodzielnie przerabiany w ciągu miesiąca przez każdego uczestnika. Raz w miesiącu odbywają się zbiorowe seminaria, a przynajmniej co tydzień konsultacje, w czasie których towarzysze, napotykać w na ucie na trudności, złączają się do kierownika politycznego grupy, który objaśnia, wskazuje odpowiednią literaturę i w ogóle pomaga uczącemu się w opanowaniu materiału.

Łódzkie kursy samokształceniowe są jedynymi w kraju, gdzie zostały wprowadzone egzaminy po przerobieniu każdego z dwóch tematów. O stanie kursu na należytym poziomie. Zresztą zły dobór słuchaczy stanowi najpoważniejszą niedociągnięcie wielu innych kursów samokształceniowych.

lepiej podsumowanie osiągnięć i niedociągnięć w pracy kursów. Jest rzeczą pewną, że pomimo pewnych braków, o których będzie mowa później, kursy dały wyniki zadawalające. Towarzysze — i to może jest najważniejsze — nauczyli się pracować sami nad sobą.

Uczestnicy starannie przygotowali konspekty z przeobrobionej lektury, a obecność na zajęciach obowiązkowych dochodziła do 80 procent. Tylko nieliczni odstępek opuszczał zająć bez usprawiedliwionej przyczyny.

Do tych kursów — gdzie kierownictwo potrafiło wytworzyć właściwą dyscyplinę pracy i nauki, w pierwszym rzędzie załóżmy trzeba kurs Służby Ochrony Kolei, którym opiekował się kierownik polityczny tow. Lizak i kierownik organizacyjny tow. Karliński.



Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Zacieśnia się sojusz miast ze wsią

Chłopi z Reczyca w gościnie u kolejarzy łódzkich

W świetlicy Parowozowni Łódź-Kaliska zgromadzili się pracownicy ZZK Łódź-Węzeł, aby powitać gości przybyłych ze wsi Reczyca w powiecie piotrkowskim, z którą nawiązała współpracę.

Delegacja chłopów, w większej części składająca się z kobiet w ślicznych, regionalnych strojach — zajmuje honorowe miejsce na podwyższeniu za stołem przydługim.

Po wymianie upominków o prowadzącej kolejarze gości po swych warsztatach pracy. Następnie zwiedzanie parowozowni. Kierownik parowozowni tow. Walczak Jan udziela objaśnień.

Gospodarz z Reczyca z zacieśnieniem oglądają hale, w których stoją parowozy, przeznaczony do generalnego remontu.

Przy obiedzie w świetlicy wywiązuje się ożywiona dyskusja. Goście zwiedzili już dwie fabryki poza warsztatami kolejowymi: bawelnianą „Złociąg” i szwalnię w Łódzkiej Zakładach Przemysłu Ociekowego im. Więckowskiego, przy ulicy Wólczańskiej nr 50, więc też pytaniem i odpowiedziom nie ma końca.

Po obiedzie gospodarz z Reczyca z wiedzili Łódzkie ZOO. Wieczorem w sali ZZK Łódź-Kaliska odbyła się na cześć gości zabawa.

Dnia następnego goście kolejarze zaprowadzili delegację chłopów do kina na poranek „Ułehy Granicznej” i do muzeum łódzkiego, po czym po obiedzie odwieźli ich samochodami kolejarzy delegacji z Reczyca.

Trasa W-Z chluba i duma Warszawy

Prace są już no ukończeniu

(Od własnego korespondenta „Głosu“)

Chlubą, dumą Warszawy jest trasa W-Z. Panuje wśród warszawiaków taka opinia, że gdy się jest w złym humorze — najlepiej przejść się po terenie robót trasy W-Z, a zaraz wstępuje w człowieka nowy duch, a uśmiech wykwita na usta. Cała Warszawa — można to zaryzykować bez przesady — „dogląda” nowej trasy.

Ważność prac na trasie W-Z weszła już w stadium końcowe. Pięciotygodniowa zabawa robotnicza, zatrudniona przy tej budowie, nie zrobi zawodu ani mieszkańcom stolicy, ani całej Polsce, oczekującej na to wielkie wydarzenie.

Granitowy trzon kolumny Zygmunta, ważący 18 ton, jest już

ustawiony. Zejdźmy w dół, ku osiedlu mariensztadzkiemu. Jeszcze tak niedawno, może rok temu, staliśmy niemal po kolana w gruzowisku. A oto już dziś opadają tarasami ku Wiśle skarpa zieleni się intensywnym szmaragdem trawy i 800 tui, jakie tu zasadzono. Fascynujące wnętrza tu-

lów, wykonawcami których będą pianści tej miary, co Richter, Sofronicki i t. p. W ramach obchodu Roku Szopenowskiego Moskiewskie Konserwatorium organizuje cykl muzycznych wieczorów, obejmujących całość twórczości Chopina. Po dobny cykl koncertów szopenowskich, odbędzie się również i w Leningradzie. W dzień obchodu właściwej rocznicy, t. zn. 17 października, występuje z recitalem właśnie w Leningradzie. Do obchodu rocznicy Chopina przygotowują się również wszystkie większe ośrodki kultury muzycznej ZSRR, na czele z Kijowem, Mińskiem i t. d.

Muzyka w ZSRR jest do bręm społecznym, z którego w pełni korzystają wszyscy pracujący. Stąd zrozumiałe jest wysoki poziom radzieckiej kultury muzycznej i ten pletyzm, jakim ludzie radzieccy otaczają prawdziwych mistrzów tonów — swoich i obcych.

Rozmowę przeprowadził Stanisław Powolocki

Dobrze znany w Polsce, znakomity pianista radziecki, laureat konkursu szopenowskiego, Jakub Zak należy do tych nielicznych wirtuozów, którzy łączą w swej sztuce błyskotliwość, olśniewającą technikę z głęboką wnikliwością oraz subtelnym wycuciem stylu i ducha odtwarzanych utworów. Jego pełne finezji i odczucia wykonanie utworów Bacha, Beethovena, Godowskiego, Chopina i Rachmaninowa, wywiera niezapomniane wrażenie. Nic więc dziwnego, że łódzka publiczność, szczególnie ostatnio zapelniająca obszerną salę Filharmonii, z niekłamnym zachwytem witała mistrza, nagradzając go po każdym odegranym utworze burzą oklasków i żądając nieskończonych bisów.

W krótkiej rozmowie jaką odbyłem z Jakubem Zakiem po koncercie, znakomity artysta radziecki podzielił się ze mną swymi wrażeniami, wyniesionymi z Polski oraz opowiedział o kulcie Chopina w ZSRR.

gdzie w związku z Rokiem Szopenowskim organizowane są na szeroką skalę liczne imprezy muzyczne.

„Polskę znam z kilkakrotnych występów w różnym czasie w szeregu miast, a przede wszystkim z konkursu szopenowskiego, którego jestem laureatem, — powie-

Kult Chopina w ZSRR

Rozmowa z Jakubem Zakiem

dział znakomity pianista radziecki. — Cenię wysoko wrodzoną muzyczność polskiej publiczności i pełen jestem uznania dla przedstawieli polskiego świata muzycznego. Z kompozytorów polskich cenię przede wszystkim Chopina i Moniuszke. Dla mnie są to wyraziście muzycznej twórczości narodu polskiego w jej najczystszych formach, czerpiący natchnienie ze skarba kultury ludowej własnego narodu.

Opera Moniuszki „Halka” należy do jednej z czołowych pozycji t. zw. „żelaz-

nego repertuaru” operowych teatrów radzieckich. Obecnie „Halkę” grają w Leningradzie.

Chopin jest jednym z najulubieńszych moich kompozytorów. Kocham i cenię jednakowo wszystkie twórczości tego wielkiego twórcy.

W związku z rocznicą szopenowską w Moskwie w drugiej połowie maja b. r. odbywał się konkurs szopenowski, w którym uczestniczyło 26-u najzdolniejszych młodych wirtuozów — pianistów. Byłem przewodniczącym jury, w którym zasiadali tacy artyści, jak Lew Oborin, prof. Goldenweizer, znakomity pianista Neuhaus i inni.

Moskiewska Filharmonia z okazji roku szopenowskiego urządziła 12 koncertów, poświęconych twórczości Chopina, z których dwa będą symfoniczne z udziałem orkiestry. Odbędzie się również 10 specjalnych recita-

torów, wykonawcami których będą pianści tej miary, co Richter, Sofronicki i t. p. W ramach obchodu Roku Szopenowskiego Moskiewskie Konserwatorium organizuje cykl muzycznych wieczorów, obejmujących całość twórczości Chopina. Po dobny cykl koncertów szopenowskich, odbędzie się również i w Leningradzie. W dzień obchodu właściwej rocznicy, t. zn. 17 października, występuje z recitalem właśnie w Leningradzie. Do obchodu rocznicy Chopina przygotowują się również wszystkie większe ośrodki kultury muzycznej ZSRR, na czele z Kijowem, Mińskiem i t. d.

Muzyka w ZSRR jest do bręm społecznym, z którego w pełni korzystają wszyscy pracujący. Stąd zrozumiałe jest wysoki poziom radzieckiej kultury muzycznej i ten pletyzm, jakim ludzie radzieccy otaczają prawdziwych mistrzów tonów — swoich i obcych.

Rozmowę przeprowadził Stanisław Powolocki

Dobrym doborem i wysokim poziomem naukowym wyróżnił się kurs przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego i w Centrali Tekstylnej.

Ogromna rozpiętość wykształcenia ogólnego wśród uczestników kursu, — od szkół powszechnych do ukończonych wyższych studiów — utrudnia wyróżnienie szczególnie wybitniejszych słuchaczy. Na szczególne podkreślenie jednak zasługuje fakt, że nazwisko tow. Łuczaka, tramwajarza z MZK, bardzo często pada z ust członków Kolegium Samokształceniowego. Tow. Łuczak jest bowiem jednym z tych słuchaczy, który nie tylko otrzymał dobry stopień na egzaminie i wykazał, że najlepiej przyswoił sobie materiał obowiązujący, lecz oparował sztukę samokształcenia.

Dobrymi postępowaniem w nauce wyróżnił się również i o rokobiet z tow. Marchlewską (CZPP) i tow. Sapoczińską (CT) na czele, chociaż kobiety stanowią stosunkowo niewielki procent uczestników kursu.

Wyciągając wnioski z trzymiesięcznej pracy kursu, która pod wieloma względami była pracą pionierską, towarzysze z Kolegium postanowili za przykładem kursów terenowych zorganizować w najbliższym czasie seminaria — wykłady dla kierowników politycznych. Dla towarzyszy — słuchaczy, którzy napotykali w pracy samokształceniowej na szczególne trudności, zorganizowany zostanie specjalny kurs o tej samej tematyce, lecz uzupełniony wykładami.

Jest rzeczą niewątpliwą, że łódzkie kursy samokształceniowe które już dziś poszczycić się mogą pewnymi osiągnięciami, w wyniku dalszego doskonalenia form pracy osiągną jeszcze wyższy poziom i odegrają poważną rolę w ogromnej pracy szkoleniowej, prowadzonej przez naszą partię.

Stanisław Powolocki

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

Przyjeżdżcie do nas na ośmiomiesięczne kursy samokształceniowe — zapraszają kolejarzy delegaci z Reczyca. Syw.

7 lipca

Kolonie letnie dobrodziejstwem dla dzieci łódzkich robotników

Wczasy dziecięce należy jednak organizować systematycznie i planowo

Kolonie letnie dla dzieci łódzkich robotników są prawdziwym dobrodziejstwem. Miasto nasze, latem zwłaszcza, jest zadymione i duszne. Wyjazd dzieci jest więc bardzo wskazany. Akcja kolonijna w tym roku obejmuje około 40 tysięcy dzieci i prowadzi ją zarówno Związki Zawodowe, jak i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — w porozumieniu z Kuratorem Okręgu Szkolnego.

Dzieci wyjeżdżają na turnusy miesięczne do najpiękniejszych miejscowości w całym kraju. Poza tym organizowane są przez poszczególne Związki Zawodowe wczasy letnie w miejscowościach klimatycznych dla dzieci chorych lub zagrożonych gruźlicą. Nad akcją tą czuwa Okręgowa Rada Związków Zawodowych. Turnusy na dziecięce wczasy letnie trwają 6 tygodni. Wczasy takie prowadzi z powodzeniem między innymi Związek Włókniarzy, który zorganizował już w tym roku kilka turnusów w Rabce i w innych miejscowościach klimatycznych.

Podkreślając doniosłość znaczenia samej akcji dziecięcych wczasów letnich, jesteśmy równocześnie zmuszeni wystąpić przeciw nieodpowiedzialnemu niebalsztwu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej w tej dziedzinie.

Przykra ta sprawa przedstawia się w sposób następujący: rodzice dzieci wtych i chorowitych postarali się o kwalifikacje dzieci na wczasy letnie. Kwalifikacje te zostały złożone w Związku. Dnia 30 czerwca br. o godz. 6-iej wieczorem rodzice otrzymali zawiadomienie pisemne, by zgłosić się następnego dnia wraz z dziećmi do budynku szkoły podstawowej przy ulicy Próchnika. Zaznaczono przytem, by dzieci zabrały ubrania, bieliznę, ręczniki itp. — z wyhaftowanymi wyrażeniami nazwiskami. Oczywiście wszystkie te przygotowania, wymagają wiele pracy w nocy. Nazajutrz rodzice zwołani się z pracy, by odprowadzić swoje pociechy na godz. 8 rano. O godz. 10-iej rano — dnia 1 lipca — organizatorzy wczasów przypomnieli sobie, że należy zbadać stan zdrowia dzieci. Przy pominięciu sobie również, że dzieci powinny zabrać z sobą koc, poduszkę i po dwa prześcieradła. Rodzice musieli więc udać się szybko do swych oddalonych mieszkań, by przynieść żądane przedmioty. Następnie zawiadomiono wszystkich, by stawili się o godz. 13-iej na dworcu Łódź-Fabryczna. O godz. 14-iej zostały wykupione bilety do miejscowości Mrozy, dokąd właśnie miała jechać opisywana grupa, składająca się z 28 dzieci w wieku od 6 lat do około 14. Okazało się wówczas, że dzieci mają jechać... wagonem towarowym, nieprzystosowanym zupełnie do dalekiej podróży. Okazało się również, że Związek nie postarał się o odpowiednią opiekę dla

dzieci w czasie drogi. Pociąg wyruszył ze stacji dopiero o godzinie 14.30. O godz. 23.30 dzieci musieli przesiadać się w Warszawie. Można sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami to się odbyło. O godz. 6.30 rano dzieci zajęły wreszcie do Mrozw. Miejscowość przesiłczna — piękne lasy mieszane, wygodny dom wypoczynkowy, racjonalne odżywianie i — mamy nadzieję — troskliwa opieka — wszystko to pozwoli zapomnieć dzieciom o trudach podróży, zwłaszcza, że pozostaną tam przez 6 tygodni i będą miały dość czasu, by nabrać sił i zdrowia.

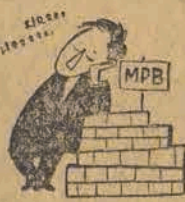
A jednak pismo o tym, pisanie nieodpowiedzialną organizację wczasów dziecięcych przez Związek Pracowników Użyteczności Publicznej. Nie wolno narządzać rodziców, którzy pracują, na tak wielką stratę czasu, nie wolno zawiadaniać tak późno o terminie podróży, nie wolno męczyć dzieci długotrwałym czekaniem na odjazd pociągu. Nie wolno wreszcie dopuszczać do tego, by dzieci jechały w antyhumanitarnych warunkach, w wagonach towarowych.

Niewątpliwie, fakty opisane przez nas stać się winny ponoszącą lekcję na przyszłość dla wszystkich organizatorów letnich wczasów, które winny być organizowane planowo i sumiennie, ku zadowoleniu rodziców oraz dzieci.

M. Zal.



Pod adresem MPB



Lokator domu przy ul. Daszyńskiego 56, ob. Z. Banaszkiewicz — pisze: „Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane otrzymało od Zarządu Nieruchomości zlecenie naprawy dachu w naszym domu. Naprawa ta miała być ukończona do dnia 15 czerwca br. Ale widocznie MPB nie poczuwa się do wypełnienia zobowiązań w określonym terminie, gdyż do tego czasu w ogóle nikt nie zainteresował się katastrofalnym stanem naszego budynku, zamieszkałego przez 50 lokatorów...”

Nie pierwszy to raz napływają skargi na MPB — oby ta chociaż była po raz ostatni...

Uciekający tramwaj



Stala czytelniczka „Głosu” pisze: Chodzi o uzgodnienie odjazdu ostatniego dziennego tramwaju z Dworca Kaliskiego i przyjazdu pociągu z Warszawy. Pociąg z Warszawy przyjeżdża na dworzec Łódź-Kaliska o godz. 0.5, a tramwaj odjeżdża punktualnie o tym samym czasie. Gdy podróżni opuszczają dworzec, widać już tylko z dala odjeżdżający tramwaj. Co mają robić ludzie, zmęczeni podróżą, jeśli mają daleko do domu i są przy tym obciążeni bagażem, a nie zawsze mogą sobie pozwolić na kosztowną taksówkę? Zaznaczam, że na następny tramwaj trzeba czekać ok. godziny...”

Sądymy, że należałoby przez drobną zmianę w rozkładzie jazdy dostosować dla wygody podróżnych odjazd tramwaju do czasu przybycia pociągu.

Werbunek do szkół oficerskich WP

Do dnia 27 lipca 1949 r. trwać będzie werbunek do Szkół Oficerskich Odrodzonego Wojska Polskiego.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki: 1) obywatelstwo polskie; 2) pochodzenie robotnicze z drobno- i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej; 3) stan wolny; 4) wiek: a) do oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej i

stepujące dokumenty: a) poświadczanie obywatelstwa; b) metrykę urodzenia względnie dokument zastępczy; c) dokument stwierdzający stosunek kandydata do służby wojskowej; d) opinia organizacji politycznej lub społecznej, o ile kandydat do niej należy; e) arkusz ewidencji personalnej (wzór Nr 2); f) wianocześnie napisany życiorys; g) zobowiązanie do zawodowej służby wojskowej. Kandydaci do Szkół Oficerskich składają podania i uzyskują bardziej szczegółowe informacje w oddzielnej KUR.

Do podań dołączyć należy następujące dokumenty: a) poświadczanie obywatelstwa; b) metrykę urodzenia względnie dokument zastępczy; c) dokument stwierdzający stosunek kandydata do służby wojskowej; d) opinia organizacji politycznej lub społecznej, o ile kandydat do niej należy; e) arkusz ewidencji personalnej (wzór Nr 2); f) wianocześnie napisany życiorys; g) zobowiązanie do zawodowej służby wojskowej. Kandydaci do Szkół Oficerskich składają podania i uzyskują bardziej szczegółowe informacje w oddzielnej KUR.

OKRĘGU WOJSKOWEGO

Z życia partii

UWAGA, gastronomicy — PZPR-owcy!

Zawiadamiamy wszystkich członków PZPR — gastronomików, iż dnia 8 lipca 1949 r. o godzinie 9-tej rano w lokalu Dzielnicza — Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie oraz uroczystość wręczenia legitymacji.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym!

Pracownicy Star. Łódź-Północ dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN

Pracownicy Starostwa Północnego Łódzkiego postanowili dla uczczenia 5-tej rocznicy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wziąć udział w pracach niwelacyjnych w parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej. Prace rozpoczęto w dniu wczorajszym po godzinach biurowych. Pracownicy Starostwa Północnego poświęcą codziennie cztery godziny popołudniu do dnia 20 lipca na prace w parku. (sw)

Łódź posiada cztery razy więcej przedszkoli niż przed wojną

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego pochłubił się może poważnymi osiągnięciami. Przed wojną posiadaliśmy tylko 7

przedszkoli miejskich, dziś czynnych jest ich 28. Przed wojną istniały zaledwie 2 świetlice dla dorosłych — dziś Zarząd Miejski prowadzi 47 świetlic, dalsze są w projekcie. Przed wojną czynno były 3 szkoły powaschne dla dorosłych — obecnie 17 miejskich, wieczorowych szkół powszecznych stoi otworem dla dorosłych. W ciągu ostatnich pięciu lat — miejskie szkoły powszechne dla dorosłych, wydały 5.000 świadectw. Miejskie gimnazja dla dorosłych wydały po wojnie 387 świadectw maturalnych, zaś gimnazjum dla młodzieży i handlowe — skończyło 412 absolwentów.



Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego prowadzi 10 ogrodników jordanowskich dla działaczy, w różnych dzielnicach miasta, ponadto utrzymuje 100 zespołów świetlicowych przy szkołach podstawowych. W dalszym ciągu planuje się poważne zwiększenie floty zakładów naukowych i pomocniczych. (es)

Dobry chlebek!



Wysłała mnie Polcia po chlebiek. — Iżno — powiada — Hipolcia, i przynieść chleba na kolację, a ja przez ten czas ugatuję kawę. — Jaki kupię, biały czy razowy? — spytałem dla wszelkiej pewności, żeby później nie było bory (Polcia umie być groźna). — Kup żytni, razowy, bo zdrowszy i ze świeżym twarogiem będzie wspaniale smakował. Zrobimy sobie wtejską kolację. Poszedłem do najbliższej plekarni (naprzeciwko przy Piotrkowskiej 93 jest piekarnia ob. Koczyńskiej St.). Uprzejma sprzedawczyni zapakowała mi chlebek, zainkasowała należność. — A gdzież ty stary ten chlebek kupowałeś, do Berlina po niego ganiłes, czy jak? — groźnie i wojowniczo spytała mnie żona, rozpakuwając przyniesioną przeze mnie paczkę. — Ależ kochanie... — Żadne ależ, spójrz sam, co mi przyniosłeś! — Faktycznie, chlebek pod papierem, w który zawinęła go kupcowa miał już opakowanie „firmowe”: jak wół figurowało na nim — Steinmetz — Roggen — Vollkornbrot — a pod tym przyjemne pytanie: Wann schmeckt Steinmetz — Roggen — Vollkornbrot am besten? — Nigdy! Stanowczo nie smakuje nam chlebek w opakowaniach, które przypominały ponure czasy hitlerowskiej zmory! Myśle, że podzieliacie moje zdanie. Hipolit Smutov.

Wysłała mnie Polcia po chlebiek. — Iżno — powiada — Hipolcia, i przynieść chleba na kolację, a ja przez ten czas ugatuję kawę. — Jaki kupię, biały czy razowy? — spytałem dla wszelkiej pewności, żeby później nie było bory (Polcia umie być groźna). — Kup żytni, razowy, bo zdrowszy i ze świeżym twarogiem będzie wspaniale smakował. Zrobimy sobie wtejską kolację. Poszedłem do najbliższej plekarni (naprzeciwko przy Piotrkowskiej 93 jest piekarnia ob. Koczyńskiej St.). Uprzejma sprzedawczyni zapakowała mi chlebek, zainkasowała należność. — A gdzież ty stary ten chlebek kupowałeś, do Berlina po niego ganiłes, czy jak? — groźnie i wojowniczo spytała mnie żona, rozpakuwając przyniesioną przeze mnie paczkę. — Ależ kochanie... — Żadne ależ, spójrz sam, co mi przyniosłeś! — Faktycznie, chlebek pod papierem, w który zawinęła go kupcowa miał już opakowanie „firmowe”: jak wół figurowało na nim — Steinmetz — Roggen — Vollkornbrot — a pod tym przyjemne pytanie: Wann schmeckt Steinmetz — Roggen — Vollkornbrot am besten? — Nigdy! Stanowczo nie smakuje nam chlebek w opakowaniach, które przypominały ponure czasy hitlerowskiej zmory! Myśle, że podzieliacie moje zdanie. Hipolit Smutov.

Betoniarze SPB przystępują do współzawodnictwa i-sza w Polsce próba 15-krotnego zwiększenia wydajności pracy przy betonowaniu

Współzawodnictwo w budownictwie łódzkim zatacza coraz szersze kręgi. W dniu dzisiejszym rozpocznie się na budowie magazynów Centrali Spółdzielni Spożywców na Polesiu Włocławskim — (przedłużenie ulicy Daszyńskiego) pierwsza w Polsce próba 15-krotnego zwiększenia wydajności pracy przy betonowaniu o napędzie ropnym. Obiekcja sporządził inż. Strusiak z SPB, które prowadzi wyk. wym. roboty. Dotychczas przy tego typu betoniarze pracował zespół, składający się z 10 osób.

Dzisiaj przy tej samej betoniarce stanie 5 osób: 2 betoniarze, ob. ob. Bolesław Radziak i Stanisław Pawlak oraz trzech pomocnicy: ob. ob. Jan Sobczak, Zygmunt Sobczak i Wł. Siercha. Mimo zmniejszonej obsługi, dzięki zastosowaniu nowego systemu zwiększy się wydajność pracy, a zarobki robotników betoniarzy znacznie wzrosną.

Zespołowi betoniarzy łódzkich, którzy dzisiaj przystępują do pracy, życzymy pomyslnych wyników! (m)

Co można nabyć w PDT? W najbliższych dniach meble na raty

Powszechne Domy Towarowe przystępują w najbliższym czasie do sprzedaży mebli, a więc krzesel, biurka, tapczanów, kompletów kuchennych i tp.

Mebel te sprzedawane będą na raty i za gotówkę.

Ponadto PDT otrzymały duży transport konfekcji męskiej i damskiej, płaszczy podgumowane w cenie ponad 4 tysiące złotych, wieczne pióra produkcyjne, aparaty fotograficzne, importowane ze Związku Radzieckiego i okulary przeciw słoneczne.

Ze Zw. Inwalidów Woj.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi zawiadamia wszystkich członków Koła, iż termin ostateczny zapisów dzieci na kolonie letnie upływa z dniem 11.VII. 49 r.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna 51, Złotarska 146 — Niewiatowska, Nowotki 12 — Pawłowski, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — U-nieszkowski.

CENTRALA TEKSTYLNA
zawiadamia o obowiązującej od 15 czerwca rb. obniżce cen detalicznych

GUMY

podwieszanej	do wciągania
szelkowej	kapeluszowej
piżmowej	i inne

BOGATY WYBÓR ASORTYMENTU!
Nowy cennik wprowadza obniżkę cen o 25-30 %

Sprzedaż hurtowa i detaliczna za pośrednictwem hurtowni i filii hurtowni wyrobów jedwabniczo-galanteryjnych oraz sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej — na terenie całego kraju

1173.

Potrzebni natychmiast
BRUKARZE I LASTRIKARZE za dobrych warunkach do roboty w Warszawie trasa „W — Z”.

Przejazd będzie opłacony. Kwatery, stołówka itp. na miejscu w Warszawie zapewnione, oraz potrzebni robotnicy niewykwalifikowani na miejscu w Łodzi.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenie Łódzkie, Sienkiewicza 61. 1084

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANE GO I WELNIANEGO NR 22
w Łodzi ul. Kątna 39-41

poszukują CEROWACZKI

Zgłoszenia składać w Wydziale Personalnym. 1195

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SUCHEJ DESTYLACJI DREWNA w Łodzi
zatrudnia KSIĘGOWYCH na dogodnych warunkach. Oferty wraz z życiorysami należy kierować do Działu Personalnego, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 55.

SPÓŁDZIELNIA PRACY GORSECIARSKO — BIELIŃSKIEJ

„GORSECIANKA”
z odp. udz. w Łodzi
ul. Narutowicza 56

1149

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 37)

Dziś o godz. 19.15 widowisko: śpiewno-taneczne „Kraty i piosenki”

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a „SZKLANKA WODY”

TEATR LEJNI „OSA” ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jedzia wdowa”

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150.34)

Codziennie o godz. 19.15 komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojskiej

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE” przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach

UWAGA: Operetka „Rose Marie” grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej

TEATR MELODRAM Nieczynny z powodu prób



ADRIA — „Krwawa Wendetta” godz. 16, 18, 20.30

BALTYK — „Ulica Graniczna” godz. 16, 18.30, 21

BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 17.30, 20.30

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 28

HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek” godz. 16, 18, 20

MUZA — „Aleksander Matrosow” godz. 18, 20.30

POLOŃSK — „Ulica Graniczna” godz. 15.30, 18, 20.30

PRZEDWIOSNIE — „Nikt nie wie” godz. 16, 18, 20

ROBOCIK — „Rosanna 7-min księżyców” godz. 15.30, 18.00, 20.30

ROMA — „Kulisy Ringu” godz. 18, 20

REKORD — „Skarb” godz. 16-18 dla młodzieży „Rudzielec” — godz. 18, 20

SEJLOWY — „Powrót” dla młodzieży godz. 15 „Rzym miasto otwarte” godz. 18, 20

SWIT — „Starek Pułapka” — film dozwolony dla młodz. od lat 18

WISŁA — „Pocałunek na Stadionie” godz. 17, 19, 21

WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie” godz. 16, 18, 20

ZACHETA — „Guwernantka” godz. 16, 18.30, 21

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

ZACHETA — „Guwernantka” — film dozw. od lat 18

SPORT SPORT SPORT

Ciekawie zapowiadają się

Imprezy sportowe w Warszawie w dniu 22 lipca

Sportowcy stolicy uczczą święto Odrodzenia Polski — 22 lipca szeregiem imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z placu Zamkowego (trasa W-Z) do Belwederu. Prze-

Nasz poradnik

Zadania referentów kół sportowych

Referent wyszkoleniowy prowadzi na terenie Koła całości spraw związanych z wychowaniem fizycznym i sportem wśród członków. Ten już musi być żywym przykładem enot czynnego sportowca. Jego osoby nie może braknąć na ćwiczeniach, pokazach i imprezach Koła lub zespołów. Referent wyszkoleniowy musi się znać na sportach, musi być czynnie uprawiającym, musi być pedagogiem, wychowawcą i organizatorem w jednej osobie. Referent wyszkoleniowy musi być żywym, inicjatywnym, wesołym przewodnikiem prac zespołów. Jego energia musi się udzielać wszystkim członkom sportowych zespołów. Przy tym wszystkim musi on być również b. systematyczny. Bez tej cechy, a co byłoby jeszcze gorzej — z wadą chaotyczności w pracy, referent wyszkoleniowy nie wiele zdziała w tak trudnej robocie, jakiej wymaga Koło.

Referent kulturalno - oświatowy kieruje pracami mającymi na celu podniesienie poziomu kulturalnego i oświatowego członków Koła. Referent kult.-oświat. nie może być całkowicie oderwany lub niezorientowany w sprawach wychowania fizycznego i sportu, nie może być absolutnie laikiem w tych sprawach, bo to mu bardzo utrudni jego pracę i wpływ osobisty. Prace kulturalno-oświatowe nie mogą się ograniczać do wygłaszania formalnego pogadanki ideologicznych.

widziany jest udział około 30-tu sztafety, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują około godz. 21.00. Przed Belwederem nastąpi złożenie melanków, a następnie uczestnicy przemarszerują ulicami: Bagatela, pl. Unii, Al. I Armii na plac na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

Na Wileń odбудzie się wyścig pływacki „Wpływ przez Wisłę” w konkurencji międzynarodowej, z udziałem około 60 pływaków. Dotychczas zgłosili swój udział pływacy węgierscy i czeskosłowaccy. Ustalono już składy 3-ech reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwsza drużyna polska wystąpi w składzie: Gremłowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wieczorem na pływalni St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reflektorach. W programie skoki pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie WP reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników. Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski między reprezentacjami Wojska i Milicji. W przerwie meczu odбудzie się rozdanie nagród zwycięzcom Biegu Narodowego i sztafety trasa W-Z — Belweder.

W dniu 22 bm. nastąpi w Warszawie zakończenie ogólnopolskiej sztafety gwiazdowej ZMP. W dniu tym dziesięcioosobni głównymi trasami przybędą do stolicy biegacze z całej Polski, z melankami obrazującymi udział młodzieży w budowie Polski Ludowej.

Sportowcy uczestniczyć będą w pochodach i capstrzykach, a następnie na wszystkich placach boiskach w miasteczkach i wsiach odбудzie się imprezy sportowe.

W dniu 21 bm. wystartują ze stadionu WP dwa 50-osobowe zespoły kolarskie, które w ciągu 8 godzin odбудą raid przez województwo warszawskie. Trasa raidu Nr 1 obejmuje powiaty wschodnie, trasa Nr 2 — powiaty północno-zachodnie. W miejscach postoju uczestnicy raidu wezmą udział w pracach społecznych w terenie. Będą oni dopomagali w akcji żniwnej, zorganizują wyścigi artystyczne, pokazy sportowe itp. Raidy zakończą się w dniu 28 bm. na stadionie WP ok. godziny 13.00.

Wydział Sportowego ŁOZB

Komunikat Nr. 1

Wydział Sportowego ŁOZB

1. Podaje się do wiadomości, iż na zebraniu odbytym w dniu 5. 7. br. WS. ŁOZB ukończył się następująco:

Przewodniczący — ob. Tyl Mieczysław.

Z-ca przewodniczącego — ob. Bednarek Błażewski.

Sekretarz — ob. Służewski Jerzy.

Członkowie: ob. ob. Kuczkowski Czesław, Klimczak Antoni, Rumiński Czesław, Czajka Kazimierz, Mulkowski Henryk i Krysiak Kazimierz.

2. Posiedzenia WS. odbywać się będą we wtorki, każdego tygodnia o godz. 18.00 w lokalu ŁOZB, przy ul. Piotrkowskiej nr 67-6, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

3. Przypomina się klubom, iż pisma o przydzielenie terminu, jak również zawiadomienia o mających się odbyć zawodach winny wpływać na 10 dni przed terminem.

4. Wzywa się kierownictwo klubów do odrobienia książeczek zawodniczych.

Zebranie Z.K.S. „Ogniw”

Zarząd ZKS „Ogniw” podaje do wiadomości, że w dniu 8 lipca 1949 roku o godzinie 18-tej w lokalu Klubu przy ul. 11-go Listopada Nr 30 odбудzie się posiedzenie Zarządu Klubu.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Z.K.S. „Ogniw”

zdobywa moralny tytuł Mistrza kl. B. w boksie

W dniu 2 lipca br. odbył się mecz bokserski o moralny tytuł mistrza kl. B. pomiędzy dwiema drużynami KS „Concordia” (Piotrków) — ZKS „Ogniw” (Łódź).

Zwycięstwo odniosła drużyna ZKS „Ogniw” w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk były następujące: na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Ogniw”:

Waga musza — Pawlak zremisował z Wałęckim.

Waga kogucia — Orgonek uległ nieznacznie na punkty Sikorskiemu.

Waga piórkowa — Kaczmarek w najładniejszej walce

Sport w ZSRR



Ułobioną konkurencją lekkoatletyczną uprawianą przez młodzież Związku Radzieckiego jest — rzut dyskiem.

Wzajemnie dobież przyciągani do 3 meczów z Polską

Przygotowania do meczów międzynarodowych w pilce nożnej między Polską a Węgrami zostały już zakończone. Skład I i II reprezentacji nie uległ zmianie. Skład juniorów zostanie ustalony bezpośrednio przed wyjazdem ze Szwajcarii.

Wyjazd juniorów, którzy grają w Debreczynie przed meczem głównym Polska — Węgry, nastąpi we czwartek, 7 bm. pociągami pospiesznymi z Katowic. Reprezentacja I poleci do Debreczyna samolotem w piątek 8 bm. z Warszawy przez Kraków.

Węgierski Związek Piłki nożnej przygotował się do spotkań z Polską bardzo poważnie. Dla reprezentacyjnych piłkarzy zorganizowano specjalne obozy kondycyjne oraz szereg spotkań sparingowych. Wydaje się, że oba zespoły są niemal równorzędne i Węgry mają poważne szanse podwójnego zwycięstwa.

Skład pierwszej jedenastki Węgier wygląda następująco: Henni, Balogh II, Lantos, Borzsek — Borzsek — Lakat, Egreszi — Szusza — Deak — Puskas — Csibor, Rezerwowi: Karolyi, Horvath, Nagy III i Keszthely.

Druga reprezentacja, która wystąpi w Gdańsku, ustalona została następująco: Grosics, Budas — Szabo, Horvath — Szusz — Kiraly, Budai — Kocsis — Szilagy I — Maszaros — Bubojay, Rezerwowi: Szabo, Trif, Ar Kosi, Zeolnai i Kispetter.

Table with sports results and statistics, including names like GŁOS, Kolesnik, and various scores.

W. Ażajew 191 Daleko od Moskwy

Z ciepłarni zaprowadził gości do wsi. Po obu stronach ulicy ciągnęły się solidnie zbudowane domki — po środku znajdowała się szkoła oraz czytelnia. Za domami widniały mocne zabudowania oraz plecione ploty dużych sadów. Nasza wioska liczy sobie blisko czterdzieści lat. Zalażył ją z towarzyszymi mój dziadek nieboszczyk — z dumą objaśniał Karpow. — Przybyli tutaj zza Bajkału szukać lepszej doli. Oczywiście dziad jej nie doczekał, ale ojciec mój natomiast dożył socjalizmu. Goście zajrzeli do jednego i do drugiego domu, ale nigdzie nie zastali meżczyzn. Bardzo wielu odeszło na front. Pozostali pracowali w tym okresie przy połowach, inni konwojowali do powiatu transporty z rybą. Batmanow, który już po raz drugi odwiedził Dolną Szanankę,

witał się z gospodyniami i dziećmi, jak stary znajomy, pokazywał towarzyszący ogrzewające dom rury, przez które docierała woda z gorących źródeł. — Latem korzystają tu z elektryczności — opowiadał Batmanow. — Iwan Łukicz zbudował na rzeczce małą hydroelektrocie. — Iwan Łukicz — jest bardzo pomysłowy. Spełnia nawet funkcję doktora. — Wstąpił do starego Trifona, a naopowiada wam cudów, — powiedziała pewna kobieta. — Bo ja towarzyszu, naszą wodę zawiozłem do Nowińska i Rubiejańska, ażeby zrobili analizę — tłumaczył Karpow. — Poradzili, ażeby cierpiący na reumatyzm brali kąpiele. Ponieważ stary Trifon chorował już od dawna na reumatyzm — poradzili mu ażeby zaczął się leczyć tą wodą. Bardzo mu pomogło i od tej pory i inni zaczęli się kurować. Zresztą rybacy prawie wszyscy cierpią na reumatyzm. Dlatego jak tylko wracają z połowu — natychmiast biorą kąpiele na nogi. Mieszkańcy wioski witali Batmanowa i jego towarzyszy gościnnie, ale z pewną rezerwą. W ich spożyczeniach

i rozmowach tało się ukryte pytanie: — Po co przyjechaliście do tej wioski, czy tylko aby na nas popatrzeć i siebie pokazać? — Czy zauważyłeś, że Karpow nie zaprasza nas do siebie? — szepnął Aleksy do Beridze. Karpow jakoś niechętnie zaprowadził ich do swego domu. Otworzył furtkę, przepuścił gości i dopiero wszedł za nimi. Twarz miał pochmurna. Żona jego młoda kobieta o żywych brązowych oczach — przyjęła gości nieuprzejmie, a na meza nawet nie spojrzała. Dwie dziewczynki — jedna cztero, a druga sześciolatek, o żywym jak u matki spojrzeniu chowały się za jej plecami. Beridze spojrzął na świeżo bielone ściany, sufit, na białe podłogi, zakryte starannie wypranymi chodniczkami i pochwalił czystość. Gospodarze jednak milczeli, a rozmowa nie kleiła się. Batmanow przywołał do siebie dzieci i począstował je czekoladą. Przypadły do niego z ufnością.